

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »SOSPONDARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje k. artalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z oino-szeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Aleksandra.
Jutro: Anastazyi P.
Pojutrze: Romane W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 6 zach. 5 41
Jutro „ „ 7 4 „ 5 43.
Pojutrze „ „ 7 „ 5 45.

† Andrzej,

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej
Biskup Warmiński,
wszystkim wiernym dyecezyarom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Pan Jezus na krzyżu wiszący rzekł do łotra po prawicy Swojej, który pełen skruchy i zaufania do Niego się uciekł: »zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju«. (Łuk. 23, 43). Takim sposobem i tu jeszcze znakomicie wyświadczył Swoje miłosierdzie ku grzesznikowi pokutującemu, odpuszczając mu winę i karę życia grzesznego i udzielając mu razem zupełną szczęśliwość rajską.

Moi najmilsi! Czas wielkiego postu jest szczególną porą do zastanawiania się nad sobą, pokutnego nawrócenia się do Boga. Przeto w trzech poprzednich latach w swoich listach pasterskich usiłowałem wam podać przegląd całego dzieła pokuty, przedstawiając wam pokutę jako cnotę, pokutę jako sakrament i pokutę jako zadostyczynienie. Dzisiaj zwracam uwagę waszą na szczególną pomoc, jaką Kościół św. na naszej drodze pokuty nas wspiera i w nadzwyczajny sposób nam tę drogę łatwiejszą czyni, na odpust. Odpustu razem tyeży się wymienione słowo boskiego Zbawiciela do łotra na prawicy Jego wiszącego; a właśnie w czasie wielkiego postu wzniesia Kościół waszą gorliwość do pokuty, mianowicie także przez przyłączenie odpustów do waszych czynów pokuty i pobożności.

1. Kościelny odpust jest to odpuszczenie kar doczesnych za grzechy, jakie i po przebaczeniu grzechów naszych albo tu na ziemi albo na tamym świecie mamy do ponoszenia.

Według nauki pisma św. jako też według ustawicznej wiary Kościoła jest pewnem, a stwierdza się to po części i w życiu naszym, że grzesznik przy nawróceniu swoim i przyjęciu na godność dziecięcia łobozego tylko darowanie winy i kary wiecznej jako też łaskę uświęcającą dla swojej duszy utrzymuje, a kary doczesne, jakie Bóg w mądrości i świętości Swojej za każdy grzech jeszcze wyznaczył, musi jeszcze ponieść. Te kary mają na celu po części zewnętrzne zadostyczynienie za złośliwe obrażenie Pana Boga, po części zupełną poprawę pokutującego przez osłabienie nieporządnej zmysłowości jako też wzmocnienie osłabionej woli do spełnienia dobrych uczynków, do jakich jesteśmy obowiązani. (Zobacz list pasterski na rok 1902.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

Względem postu w roku niniejszym rozporządza się, co następuje:

Ponieważ przyczyny, które dawniej ulżenia starodawnych surowych przykazań postnych wymagały, ciągle trwają, czujemy się spowodowani, mocą od Stolicy Apostolskiej szczególnie dnia 28go lipca r. 1899 nam daną dyspensy od przykazań postnych już pier-

wej udzielone aż do postu roku 1904 w sposób następujący rozszerzyć i rozporządzić:

1. Dni postne razem z wstrzymaniem się od mięsnych potraw są następujące:

1. środy, piątki i soboty czterdziestodniowego postu i ostatnie sześć dni wielkiego tygodnia;
2. środy, piątki i soboty kwantoporne czyli suche dni;
3. środy i piątki w adwencie;
4. wigilie: przed Bożem narodzeniem i Świątkami, przed uroczystościami Najśw. Maryi Panny niepokalanego poczęcia, Najśw. Maryi Panny gromnicznej, Najśw. Maryi Panny zwiastowania, Wniebowzięcia i Narodzenia, przed uroczystością św. Apostołów Piotra i Pawła, przed uroczystością św. Andrzeja, patrona dyecezyi i przed uroczystością pierwszego patrona każdej parafii.

II. Dni postne, w które obiad z dozwoleniem potraw mięsnych, a oprócz tego mierne pokrzepienie, przy którym pożywanie mięsnych potraw jest wzbronione, odbyć się może, są:

poniedziałki, wtorki i szwartki czterdziestodniowego postu z wyjątkiem wielkiego tygodnia.

W niedzielę wielkiego postu przy każdym jedzeniu zupełnie nasycenie się i pożywanie mięsnych potraw jest dozwolone.

III. Dni abstynencyjne są: wszystkie inne piątki roku.

IV. Od przykazań abstynencyjnych udzielamy dyspensę:

1. dla całej dyecezyi w święta ustanowione, jeśli na nie przypada dzień abstynencyjny lub postny, z wyjątkiem ostatnich sześciu dni przed Wielkanocą;
2. dla poszczególnych osób, i to we wszystkie dni z wyjątkiem Wielkiego piątku: dla takich, którzy w drodze będąc są zmuszeni jeść w oberżach lub restauracjach; także dla tych, którzy u niekatolików w służbie albo robocie zostają; również którzy w małżeństwach mieszanych żyją, jeżeli bez naruszenia pokoju małżeńskiego przykazań kościelnego zachować nie mogą.

V. Pożywanie jaj i mleka w wszystkie dni jest dozwolone, a oprócz piątków wielkiego czwartku i wielkiej soboty we wszystkie dni zezwala się używać smalcu lub stopionej tłustości do okraszenia potraw i na chleb.

VI. We wszystkie dni postne jako też w niedzielę postu wielkiego pożywanie potraw mięsnych i rybnych przy tem samym jedzeniu jest zakazane.

VII. Według powszechnego porządku Kościoła rozpoczyna się przykazanie abstynencyjne od dokończonego 7go roku życia, przykazanie postne zaś obowiązuje od dokończonego roku 21go aż do rozpoczęcia roku 60go.

VIII. Wszystkim proboszczom jako też wszystkim spowiednikom udzielamy władzę, aby wszystkich, którzy nie ze wstrętu przed umartwieniem, lecz z rzeczywistej potrzeby dyspensy wymagają, od przykazań postnych i abstynencyjnych wedle potrzeby zupełnie albo aż do czasu uwalniali, lub zamieniali post na inne dobre uczynki, osobliwie na

korzyść cierpiących i w swym zawodzie udreńczonych.

Mogą też wszyscy ciężko pracujący we wszystkie dni postne więcej razy na dzień podług potrzeby potrawy pożywać, ale do przykazań abstynencyjnych są obowiązani, jeśli nie zachodzą jakie osobliwe przyczyny (zobacz IV, 2.)

Chorujący i słabowici co do przykazań postnych i abstynencyjnych stosować się powinni do rozporządzenia sumiennego lekarza lub spowiednika swego.

IX. Wszystkich zaś, którzy z tej dyspensy korzystają, napominamy, wykonując zarazem szczególną intencją Ojca św., aby tem większą gorliwością w modlitwie, a osobliwie jałmużną, bądź to na ulgę cielesnej nędzy bliźniego, bądź to na popieranie duchownych uczynków miłosierdzia, a przedewszystkiem na rozszerzenie wiary naszej św., to zwolnienie pierwotnej surowości kościelnego postu odwetowali. Czem większa gorliwość pokuty, tem pewniejsze miłosierdzie Boże, którego w tym czasie łaski wyczekujemy.

Ten list pasterski w niedzielę zapustną we wszystkich kościołach z ambony ma być odczytany.

Frombork, dnia 8go Lutego 1903.

† Andrzej, Biskup.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. W Trewirze zakazał biskup Korum posyłać rodzicom swe córki do tamtejszej szkoły bezwyznaniowej, ponieważ dzieci mogą tam ponieść krzywdę na swej duszy. Zakaz ten został wydany pod tym warunkiem, że rodzice nie dostaną rozgrzeszenia, jeżeli nie zastosują się do zakazu, który publikowali księża zeszłej niedzieli po wszystkich kościołach trewirskich. W żeńskiej wyższej szkole w Trewirze miały zachodzić takie stosunki, że prawdziwym katolickim rodzicom nie podobna było posyłać swe córki, które były narazone wprost na bezreligijność. Wykładano tam bez wszelkiej żeny »o opłatkach w monstancji«, »o modlenu się do Matki Bożkiej« w taki sposób, że bez zgorszenia żadne ucho katolickie tego nie mogło słyszeć. Katolickie dzieci nie mogły nazwać nauki Husa filozofem; inaczej zostałyby wygawarzone. — Oprócz tego naprzykład seminarzystkom pokazywano w szkole zupełnie nagie obrazy i fotografie, o których miały wypracowania zrobić. Seminarzystki musiały czytać i wypracowania robić z Marcina Lutera listów, które tezną największą nienawiścią do Kościoła katolickiego, stoi tam napisano, że klasztory są »gniazdami djabelskimi«, a szkoły klasztorne nazwano »osłemi szkołami« i »djabelskimi«. Te i tym podobne rzeczy dzieją się w tym bezwyznaniowym zakładzie. Nie dziw, że biskup powstaje przeciwko takiemu zakładowi. — Cała prasa liberalna niemiecka podnosi tymczasem formalny szturm przeciwko biskupowi, a posłowie liberalni wnieśli interpelację w tej sprawie w sejmie i grożą wielką awanturą biskupowi, że zakazał posyłać córki do zakładu symultanego.

— W Monachium podał się do dymisji prezes ministerstwa bawarskiego Crailheim, który uprawiał w Bawarii politykę liberalną, wielce przychylną Prusom, a przytem lekceważył sobie katolików, chociaż Bawarya jest przeważnie krajem katolickim. Prawdziwym Bawarczykom ta polityka uprawiana przez ministra Crailheima wcale się nie podobała, ale trudno go było z krzesła ministeryalnego wyrzucić. Wypadki ostatniego czasu złożyły się dopiero na to jego ustąpienie. Znany telegram cesarski z Swinemünde, przesłany ks. rejentowi bawarskiemu, gdy centrum nie chciało uchwalić sumy 100 tysięcy mk. na sztuki piękne, oraz jeszcze inne sprawy przyczyniły się ostatecznie do jego ustąpienia. — Gazety liberalne a nawet konserwatywne nie bardzo zadowolone z dymisji tego ministra i wyrażają się, że dziś centrum wszędzie zbiera tryumfy.

— Kolonia. Brewe papieskie zawierające prekonizacyę ks. Biskupa Fischera na Arcybiskupa kolonńskiego nadeszło w piątek wieczorem do Kolonii. Intronizacya odbędzie się prawdopodobnie 19 marca.

— W Indyach szerzy się dzuma w zastraszający sposób. W ostatnim tygodniu stycznia umarło na tę zarazę przeszło 19 tysięcy ludzi. Tyle nie umarło w Indiach nawet razem przez ostatnie 4 lata odkąd dzuma zawitała do tego kraju. Najbardziej sroży się anioł śmierci w prezydentarzę Bombay, gdzie liczba umarłych na dzumę wynosi około dziewięć tysięcy. Rząd oświadczył, że wobec gwałtowności tej zarazy jest bezsilnym i widzi się zmuszonym zaniechać kontrolowania kolei żelaznych w celu zapobieżenia szerzeniu się dzumy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Baranowski z Olsztyna przeniesiony został jako proboszcz do Olsztynka, dokąd jeszcze w tym tygodniu się udaje.

— Naczelny prezes Prus Zachodnich udzielił ks. proboszczowi Erychowi Gross w Setału prezenty na probostwo w Tychnowach. — Ks. kapelan Boenke z Królewca otrzymał od najprzew. ks. Biskupa pozwolenie na przy-

Kręte drogi.

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

Zacny lekarz z poblizkiego miasta sam nieraz zaglądał do tej szafy i doradzał, czegoby jeszcze sprawić, a ezasem przyrzekał panience, że na przyszłe imieniny postara się dla niej o patent doktorski, na co ona śmiejąc się, odpowiadała, że mało po patentach, kiedy koto nas pusto, więc wolałaby słoik czeskich śliwek. Bo panna Jadwiga tę jedną słabość miała, że przepadała za tym owocem, ale i to nie dla siebie, tylko dla chorych, bo dobre śliwki są zawołanym środkiem na wzbudzenie apetytu. Panienska nie troszczyła się o przyszłość. Po rodzicach została jej trochę pieniędzy, a o resztę złożyła wszystkie kłopoty na Pana Boga.

— Wiecznie żyć nie będę, a choćby ksiądz brat prędzej miał skończyć, nie patrzę na niego. Jeżeli coś majątku złoży, niech rozrzadzi na chwałę Boską, bo księżę pieniądze błogosławieństwa nie przysporzą. Przytulę się gdzie na stare lata, a Pan Bóg może też prędzej na mnie zawoła i będzie po kłopotcie.

Tak się panna Jadwiga ezasem odezwiała, gdy jej kto napomknął, żeby o sobie pamiętała. I dobrze jej było z tą chrześciańską ufnością, bo szczęśliwie płynęło jej życie, a bratu była przywiązaną siostrą. Niejeden, gdy poznał to miłe i pobożne rodzeństwo, życzył im błogosławieństwa z nieba.

Pokój, w którym proboszcz dziś siedział, dawał obraz jego duszy. Ład tam

jęcie miejsca nauczyciela przy wyższej szkole dla chłopców w Licperku.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę zapustną, 22-go b. m., został z kazalnicy odczytany List Pasterski najprzew. ks. Biskupa nawięzujący do jubileuszu papieżkiego naukę, że Papieżstwo jest dziełem Boga, czego dowodzi założenie, zachowanie i błogie działanie tegoż.

— † W domu św. Józefa w Pelplinie umarł 23-go b. m. zaraz po północy, po kilkumiesięcznej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, ks. Augustyn Peta, proboszcz w Grucie. Niebożczyk urodził się pod Kartuzami 9-go maja 1833.

W Rzymie odbyły się uroczystości przyjęcia z powodu 25-letniego jubileuszu koronacyi papieża. Papież w południe dnia jubileuszowego udał się do „sala regia“, gdzie go zebrani powitali okrzykiem: „Niech żyje! Papież, który ma się bardzo dobrze, z uśmiechem na ustach udzielił błogosławieństwa. Papieżowi towarzyszył dwór i gwardya szlachecka, która na tę uroczystość przywdziała po raz pierwszy nowe mundury. Z „sala regia“ przeniesiono papieża do sali koronacyjnej, gdzie oczekiwało go 6000 zaproszonych, między nimi garstka pielgrzymów belgijskich. Wśród oklasków papież wstąpił na tron. Po prawej stronie zasiadła rodzina Pecci, po lewej nadzwyczajne poselstwo hiszpańskie. Obecnych było też 7 kardynałów i wielu biskupów. Kardynał Ferrari odczytał adres pielgrzymów lombardzkich z życzeniami. Papież podziękował i błogosławił. O godz. 1 w południe wśród ponownych okrzyków papież powrócił do swoich apartamentów. Komitet ogółu katolików ofiarował Ojcu św. w bardzo uroczysty sposób tyarę, złote klucze, świętopietrze i pamiątkowy medal.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 lutego 1903.

— W niedzielę wieczorem po 10-taj godzinie spaliła się stodoła stolarza p. Ruszkowskiego na wybudowaniu, w pobliżu ulicy Klebarskiej. Dwie firy żyta niewymłóconego, które się w stodole znajdowały, spaliły się także. — W piątek spalił się dom mieszkalny posiadziciela Walentego Storka w Stawigudzie na wybudowaniu.

panował i nieprzesadna czystość. Sprzęty nie ubogie, ale także nie wystawne, któreby oko ludziły blaskiem, a myśl od Boga odrywały, zdradzały tę szlachetną miarę, którą się wyższe umysły odznaczają. U drzwi leżał mały pies, Sokół, stróż samotnego domu.

Cicho było. Ksiądz proboszcz się zadumał. Druga niedziela adwentowa jutro przypadała. Ewangelia powiada, że Jan święty przysłał z więzienia uczniów do Zbawiciela z zapytaniem, czyby on był, którego żydzi wyczekiwali, a Jezus wskazał im chorych, którym zdrowie przywrócił i rzesze które słuchały nauki jego, i tak skończył do nich mowę: Błogosławieni, którzy się ze mnie nie gorszą. O tem zgorszeniu się z nauk Zbawiciela chciał proboszcz jutro mówić i przypomnieć parafianom, że wszyscy, którym się nauka Chrystusa trudna wydaje, nim się gorszą. A ile to takich, którzy w Chrystusa pozornie wierzą, ale gorszą się, gdy tenże żąda, żeby się człowiek namiętności, albo miłości własnej wyrzekł! Przypomniało się księdzu proboszczowi nie jedno, na co sam patrzył, jak ludzie przez własną ślepotę na duszy i ciebie zmarnieli, a uwierzyć nie chcieli, że jedynie jarzmo Chrystusowe słodkie jest, a brzemie jego lekkie.

— Przyjdź królestwo Twoje, Panie, przyjdź do mnie i do moich parafian i do całej ludzkości! Jakie szczęście, gdzie Ty panujesz, Ojcie dobrotny.

Tak mówił zacny kapłan i westchnął głęboko, bo wiedział, że miliony ludzi wiedzieć o tem nie chcą, jak słodki jest Pan.

Właśnie jedenasta wybile. Ksiądz proboszcz aż się dziwił, że tak długo przedumał i zabrał się do pacierzy wieczornych.

Sprzęty domowe zdołano wyratować. Ogół powstał wskutek zapalenia się szafy. Do był zabezpieczony.

— Pod sąd przysięgłych nie przyjęto tym razem rozprawy przeciw oskarżonemu o otrucie swych mężów Przygoddzie z Błau, ponieważ w przebiegu śledztwa okazała się konieczność zbadania jej stanu myślowego.

— W nocy na niedzielę włamali się złodzieje do kantoru browaru „Englisch Brunnen“ i skradli 360 mk. ze żelaznej szafy. Było tam 3000 mk., ale nie zdołali szafy rozbić.

— Kobiocie Gładysz z Purdki, która we wtorek przybyła na rynek z masłem skradziono w tłoku 2 funty masła. Niech to będzie preestrogą dla innych kobiet, aby towaru nie wydawać, póki się nie pieniądze w rękę.

— Z pewnego okna na pierwszy piętrze w ulicy Jakóba wywieszono dywan, który spadł na ulicę. Dziewczyna służbna zbiegła szybko na dół, aby go ponieść, lecz przyszła za późno. Złodziej już był prędszy, capnął za dywan i zemkał. To się nazywa złodziejska „szybkość“, która zapewne znajdzie przed sądem należny nagrodę.

— Z wielu stron donoszą o szkodach jakie wichur zeszłej niedzieli wyrządził. Lichtajnach pod Olsztynkiem obalił stodołę posiadziciela Czerwonki. Pod Morągami zniszczył wiatrak posiadziciela Hildebranda. W Butrynach uszkodził wichur wiele dachów i płotów. Na drodze leży tyle poobalanego drzewa, że poczta jadąca rano tylko bokami przejechać mogła. W okolicy Biskupca także wichur wiele szkody wyrządził. W Rotflis zerwał kilka dachów słomianych.

— Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się dnia 6 czerwca, w piątek, wsza sobotę po Zielonych Świątkach.

— O wesolej zamianie donoszą z wiosek Kurk. Chałupnik B. z Brzeźna i posiadziciel W. z Lipowa wracali z targu w Olsztynie pierwszy z kupioną krową, drugi z niesprawnym walcakiem. W Kurkach obaj towarzysze podróży wstąpili do karczmy, a bydlę przywiązali w chlewie. Po wypiciu „jednego“ i „drugiego“, udali się każdy w swoją stronę. Gdy B. przyszedł do domu, wydarzało się dziw. Zona jego chciała przyprow-

Wtem na kamiennych schodach szmer słyszeli, następnie stapanie ciężkich kroków i głuche stękanie jakby ciężko chodzącego. Sokół warknął, a ksiądz powstał kłęcznika.

— Pewnie ktoś woła do chorego, wywrzekał do siebie i sięgnął po świecę.

Równocześnie odezwano się silne kłopotanie do drzwi. Ksiądz spieszenie otworzył, ale skoro wzrok jego w ciemności mrocznej dojrzał, z przerażenia się cofnął. Na schodach leżał rozciągnięty chory z poobalowaną odzieżą, blade jak śmierć, przy nim stał zmęczony i spocony jak człowiek, bełkocący niezrozumiałe wyrazy a rękoma wywijający, jakby niespełna rozum. Był to nasz Jan Brożek i nie wiem, czy się już czytelnik sam domyślił, że to stary Bartek, wujem zwany.

Proboszcz stał, nie wiedząc, czegoby stać przy nim, choć ten ciągle opowiadał i rozprawiał. Tedy Bartek przypadł do kolan i całując księdza po rękę i nogach wskazywał na chorego, wołając na przemian, że go ktoś chciał zabić, a ksiądz miał być, ale nie chciał, jeno pił.

— Pewnie chcecie na noc zostać? spytał się ksiądz.

Bartek zamiast odpowiedzi, uszczęśliwiony, że przecie ksiądz się domyślał, złożył ręce jak do pacierza i potakiwał głową.

— Ale ten tam jest chory!

Bartek znowu złożył ręce i spojrzął w niebo.

— Zeby tylko szczęśliwie umarł, powiedział po swojemu, ale ksiądz jeszcze go nie rozumiał, tylko się domyślał, czegoby Bartek sobie życzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzoną przez męża krewę wydoić, ale ta ani ruszyć się nie dała, tylko kopała i wierzgała. Zobaczono z latarką, a tu krowa nie ma wcale wymienia. Wydało się, że zapewne pod wpływem gorzałeczki nie poznał B. w kurkach swej krowy i przyprowadził wołu, podczas gdy W. wziął krowę. Oba zwierzęta były jednej maści. Naturalnie, że znowu się pomieniano.

— Nieszczęsna jest nieraz dola dziewczyn polskich, wyjeżdżających za pracą i zarobkiem w obce strony. Nieszczęsna jest ta dola dla tego, bo biedne nasze dziewczyny polskie, nie znając języka niemieckiego, ani stosunków wielkomięjskich, z łatwością chociaż mimowoli wpadają w sieci nieenych ludzi, a w końcu w nędzę największą. O podobnym wypadku czytamy w jednym z niemieckich pism co następuje: Ciężkie dni przechodziła 20-letnia służąca Marta Filipowska, która przed dwoma tygodniami przybyła z Barmen (obwód rejencyjny Dyseldorf) do Berlina i znikła z mieszkania stręczarki. Znalesiono ją zupełnie bez sił, zgłodniałą i skuloną od zimna w sieni pewnej kamienicy i zawieziono do lazaretu. Ze zeznań jej wykazało się, że opuściła mieszkanie stręczarki na chwilę, by sobie kupić pończochy. Weszła w pewną ulicę, z której już nie trafiła z powrotem, a że nie miała zapisanego nazwiska stręczarki, ani ulicy z numerem domu, błąkała się przez dwa tygodnie po ulicach Berlina, a w noc spała po sieniach. Wydawały resztę grosza, jaki z sobą przywiozła, cierpiała głód i skutkiem tego osłabła. Nie wiedziała o tem, że w Berlinie są towarzystwa i ochronki, udzielające opieki i rady, — ale na to potrzeba wiele oględności. — Zatem rodzice dobrze się namyśląc, zanim córki wazę wysłacie w obce strony.

* **Likuzy.** Wdowie Pakmor obalił wiatr w niedzielę nad ranem stodołę. Rozmaite sprzęty, jakie się w stodole znajdowały, zostały potrząskane na kawały. P. ponosi bardzo wielką szkodę.

* **Brunswald.** Ostatni wichur, jaki szalał w nocy na niedzielę, wyrządził w lasach wiele szkody. Dużo drzew obalonych leży na drodze. Także budynki zostały uszkodzone.

* **Frombork.** Naczelny prezes Prus Zachodnich przyjechał w sobotę do najprzew. ks. Biskupa Thiela w odwiedziny.

* **Dąbrówno.** W ostatnich dniach zeszłego tygodnia szalejący tu wichur wyrzucił na naszym kościele najwyższy filar z krzyżem na wieżę, gdzie zawisł, z kąd musi teraz i to z wielką trudnością być zdjęty, bo zagraża jeszcze większem nieszczęściem, zabicia kogo. Oprócz tego zostało także jedno okno uszkodzone.

* **Białuty.** Na założenie kościoła w Kraszewie złożyli: Ks. Kujot z Grzybna 10 mk., P. Kujot 3 mk., ks. Block z Swiecia. ks. Dunajski z Mechowa, ks. Kamiński z Komórka, Wilamowski, Walerowicz z Białut po 10 mk., N. z Gutschatu, ks. Górk z Pogódek, ks. Masłowski z Buczka, Rogali z Dąbrówna, ks. Bielski z Unisławia, N. N. z Wielowicza, ks. Niklas z Janowa, ks. Weilandt z Sulenczyna po 5 mk., ks. Dylewski z Gowidlina 2 mk., N. N. z J. 50 mk., ks. G. 100 mk. Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“

— W okolicy Kraszewa znajduje się 600 osób po części zupełnie ubogich, bez wystarczającej opieki duchownej. Nabożeństwo dla nich odprawia się co kilka tygodni w zwykłym domu robotniczym w Ilowie. Pomóżcie nam zatem wybudować chociaż skromny domek dla Pana Jezusa.

Ks. Marchlewski, proboszcz.

Białuty (Bialutten b. Ilowo).

* **Lubawa.** Okropne nieszczęście wydarzyło się w poniedziałek w tutejszym browarze. Młody robotnik W. który wynosił piwo z sklepu padł przytem i ówiartka piwa rozstrząsała mu o schody czaszkę. Przeniesiono go za rozporządzeniem lekarzem do domu chorych, gdzie za godzinę bez odzyskania przytomności umarł. Był on z niedzielni na poniedziałek na weselu, więc jest pewnem, że nieostrożność z powodu niewypoczynku nieszczęście spowodowała.

* **Elbląg.** Podwójne morderstwo albo

samobójstwo popełnione zostało w domu rybaka Karwardt. Znalesiono jego i żonę jego młodą razem w łózkach bez życia. Z początku przypuszczano zaccadzenie, ponieważ jednakże ani śladu zapachu gazowego nie było, i piec był zimny, teraz władze badają przyczyny tem dokładniej, że różne obiegają gadki i przypuszczenia.

* **Grudziądz.** W ostatnich dniach mnożą się tu kradzieże po składach kupieckich. I tak zakradli się złodzieje do składu drogerijnego p. Keydla i składu mąki i owoców, p. Mielke'go. Pierwszemu skradziono z kasy 160 mk., drugiemu 10 mk. Kradzieży dopuszcza się podobno dwóch wyrostków niejacyś Palucki i Orlikowski, których sędzia śledczy niedawno z aresztu wypuścił.

* **Puck.** Koń uderzył kopytem właściciela p. Reinkego z Karwieńskiego błota tak sinie w głowę, iż mu pękła czaszka. Nieszczęśliwego odstawiono do domu chorych, gdzie wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

* **Swiecie.** Przed niedawnym czasem włamał się do pomieszkania oberzysty p. N. w Osiu złodzieje i skradli większą ilość towarów i znaczną sumę gotówki. Tamtejszemu żandarmowi udało się teraz sprawców wysledzić. Są to 2 robotnicy z Osia, których aresztowano i odstawiono do więzienia.



Jeszcze w wielu polskich rodzinach nie ma dotąd żadnego pisma polskiego. Wielką szkodę wyrządza sam sobie, swej rodzinie i swemu społeczeństwu ten, kto dotąd bez czytania Gazety się obywa. I jakże język polski i narodowość polska nie mają zagać, kiedy tylu jeszcze jest ospalców i niedbalców, którzy mimo nawoływań do oświaty i czytania się nie biorą? Niechże tedy gorliwsi Czytelnicy zachęcają nieustannie gnuśnych i ciemnych, aby przecież raz Gazetę polską do ręki wzięli.

Tylko **34 fen.** na miesiąc marzec kosztuje „Gazeta Olsztyńska“, więc i najuboższy zapisać ją teraz może. Kto chce, aby mu listowy Gazetę do domu przez miesiąc marzec nosił, płaci **42 fen.**

Wiaruszy! nie ustawajcie w szerzeniu „Gazety Olsztyńskiej“ i jednajcie nam nowych Czytelników na miesiąc marzec!



* **Pelplin.** Kleryk Wyczanowski uratował w sobotę pewnego gimnazystę od utopienia. Chłopiec ten bawiący się nad rzeką wraz z innymi piłką, chciał ją wydobyć z wody, gdyż mu przez nieostrożność tam w padła, przyczem poslizgnął się i wpadł do wezbranej rzeki. Świadkami owej sceny byli klerycy na drugiej stronie w ogrodzie, a pomiędzy nimi kleryk W., który widząc to, nie namyślając się wiele, zrzucił rewerendę, skoczył do wody i wyratował tonącego już chłopca. Dzielnemu młodzieńcowi zginął przy tej okazji kalosz w wodzie.

* **Poznań.** Okropną przesyłkę pocztową otrzymał w tych dniach pewien chemik sądowy w Berlinie. Są to szczątki pośmierne właściciela K., który przed kilku laty umarł w Chłastowie pod Trzcielem. Zwłoki zostały wydobyte z grobu, gdyż niebożczyk podobno nie umarł naturalną śmiercią. Żona zmarłego utrzymywała za życia męża niedozwolony stosunek z pewnym młodzieńkiem. Oboje razem powzięli zamiar zgładzić K. ze świata, aby się mogli pobrać. Tymczasem kochanka zaciągnięto do wojska, a pani K. po nagłej śmierci męża wyszła za kogo innego. Gdy pierwszy jej wielbiciel powrócił od wojska, żądał 600 mk. odszkodowania, a ponieważ ich nie otrzymał, zadenuncyował swą niewierną kochankę do prokuratury, jakoby była otrula pierwszego męża. Wskutek tego zwłoki skopano, a zadaniem chemika jest wykazać, o ile rzucone podejrzenie jest prawdziwem.

* **Galicya.** O wielkiej klęsce, jaka nawiedziła Szczucin i okolice w Galicyi,

donosi „Słowo Polskie“. Już w dniu 9 b. m. utworzył się na Wiśle zator lodowy, który spowodował niezmierny wylew wody. Przez dwa dni wały ochronne wstrzymywały napływ wody, w końcu jednak nie mogły się oprzeć i woda zaczęła przelewać się wierzchem. Zator utworzył formalne skały i woda rozlała się na przestrzeni 2 mil, zatapiając 10 wsi i miasteczko Szczucin. Sprowadzono pionierów i zajęto się wywożeniem ludzi z domów zagrożonych, oraz dostarczaniem żywności odejętym od świata. Wszystkie zapasy spożywcze: kartofle, buraki itp., zboże, siano, stoma zniszczone i zatopione. Rozpostarła się straszliwa nędza. Woda przeszła także na terytorium Królestwa Polskiego i zalała bliżej położone wsie.

* **W Petersburgu** wszedł na schody katolickiego kościoła na Newskim Prospekcie lądny, mały piesek, którego wychodząca z kościoła służąca zabrała do domu dla uciechy dzieci państwa. Dzieci przyszyły do kuchni glaskać małego pieska, lecz każde zostało ugryzione. Nielepiej powiodło się i panu domu i wreszcie psa wypędzono. W tym samym domu pogryzł jeszcze całą rodzinę portyera, panienki znajdującego się na parterze pensjonatu i pewną panienkę, mającą mieć za tydzień ślub. W końcu zabrała psa policja i zaniósła go do stacyi pasteurowskiej, gdzie wstrzyknięto krew jego królikowi; królik zdechl niezadługo. W ten sposób przekonano się o wściekłości psa i wszystkie 40 pokąsane osoby musiały poddać się kuracji pasteurowskiej; czy ze skutkiem, dotąd niewiadomo.

Rozmaitości.

Wzorowa restauracja. Przed berlińską izbą karną toczył się proces przeciw restauratorowi F. Hildebrand, jego żonie i kucharzowi ich o przekroczenie ustawy o środkach spożywczych. Hildebrandci posiadali restaurację na Linienstrasse, później przenieśli się na Invalidenstrasse. Pewnego razu zgłosił się u policji rzeźnik Hermann i zrobił następujące zeznanie: Był on zatrudniony u Hildebranda rok przeszło, lecz odszedł od niego i czaje się zniewolonym, zawiadomił policją, w jak niesumiennym sposób Hild. prowadzą interes swój. Dawano gościom ciągle prawie drób, a najczęściej gęsi, które kupowano zdechnięte. F. Hild. jeździ co rano do hal targowych, gdzie go już znają i odkładają dla niego w miechy pod stół zdechłe gęsi, za które płaci ryczałtowo 1 markę od sztuki. W domu gęsi się czysci, wybiera, wymywa słoną wodą, a kucharzowi każe piec się je bardzo brunatno i nie szczedzić cebuli i korzeni. Niektórzy goście poznali się jednak na owych gęsiach, gdyż zaprzestali stołować się, tak że z 200 stałych stołowników zostało w końcu tylko 60. Na mocy tych twierdzeń spowodowała policja następnego dnia weterynarza do odbycia rewizji w lokalu Hildebranda. Weterynarz przyszedł tam około południa i znalazł wiele bardzo brunatno upieczonych gęsi, lecz surowych, jak twierdził Hildebrand, nie było już. Gdy jednak wszedł do przytykającej do kuchni piwniczki, odkrył łóżko, znalazł w niem pełno gęsi, tak samo w pudłach, po kątach, razem 41. Stwierdził od razu, że wszystkie były zdechłe. — W procesie wtorkowym opowiadał też główny świadek, że gdy zwracał Hild. uwagę na złą skutki, jakie dla gości mieć może spożywanie takiego mięsa, Hild. odpowiadał cynicznie: „dajno pan pokój, nie podychają zaraz od tego“. F. Hild. skazanym został na 4 miesiące więzienia i 1000 marek grzywny, żona jego na 2 miesiące i 500 m. grzywny, kucharz na 2 tygodnie więzienia.

Podatek na stare panny. W Topeka w Stanie Kansas, został przedłożony wniosek, aby nałożono podatek pogłówny na stare panny i starych kawalerów. Kawalerowie mają płacić po 50, a stare panny po 25 dolarów rocznie. Pieniądze te mają być oddane do funduszu szkolnego. Prawo to chociaż przejdzie w izbie posłów i w senacie, to gubernator zawetuje. Gubernator bowiem i wicegubernator są starymi kawalerami.

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa
oprawione i nieoprawione. **Różańce**, małe **krzyżyki** metalowe i medalionki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.**, **dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niestęchanie niskich cenach**.

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Parcelacja posiadłości.

We czwartek, 26-go lutego 1903

przed południem o 10-tej sprzedawać będę moja posiadłość w **Dywitach** w parcelach różnej wielkości, według życzenia kupującego. Można dostać 4 budynki mieszkalne z zabudowaniami gospodarczymi, także torf, łąkę i las. Na wszystkich posiadłościach jest stała hipoteka. Termin odbędzie się w moim pomieszkaniu.

Artur Romanowski
w Dywitach.

Na Wielki Post

polecamy:

Płacz i narzekanie Ojców św., opr.	80 fen.
Droga Krzyżowa	10 „
Gorzkie żale, czyli Pasya o mece Pańskiej	10 „
Głos Synogarlicy, oprawne	1,30 mk.
Zywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki jego Maryi, według objawień świętoblwej Katarzyny Emmerich, oprawne	18,00 „

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Na Wielki Post

polecam 16-**śledzi**: Śledzie **Jhlen** za kopę 2,74 mk. Dobre tłuste śledzie żne gatunki **Maties** i wędzone **śledzie łososiowe** od 15 do 18 fen. za sztukę.

Różne gatunki **śliwek** (świaczek) od 25 fen. za funt, 3 funty za 70 fen. — **Powidła** (Pflaumenkreide) za funt 30 fen., **krajanke jabłkową** za funt 55 fen., **syrop miodowy** za funt 30 fen., przy odbiorze więcej niż 5 funtów po 25 fen. — **Tabletki cukerynowe** znacznie taniej niż dotąd. — **Kawy** palone i nie palone od 80 fen. do 1,60 Mrk. za funt. Kawy sam palę i są zawsze świeże.

Ryż od 15 fen. za funt.

Olej lniany litr 70 fen., jako i wszelkie inne

👉 towary kolonialne 👈

polecam jak najtaniej.

J. Sokolowski
w Wartemborku.

Mam mieszkania

do wynajęcia od 1-go kwietnia.

Radomski
w Likuzach przy Olsztynie.

Dobrą, dużą i mocną
maszynę do szycia
ma tanio na sprzedaż

J. Lewandowski,
Hohensteinerstr. 19.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, z potrzebnymi wiadomościami szkolnymi, przyjmie zaraz do swego handlu towarów kolonialnych i wyszynku

Antoni Thiel

w Szczytnie (Ortelsburg).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Starą oblekę

dla mężczyzn i kobiet sprzedaje bardzo tanio

Zbiek,
ulica Lipszacka 23
(w domu p. Gustawa Reitzuga przy małym dworcu).

Śledzie

bardzo piękne i tanie,

👉 **Olej lniany** 👈
litr po 65 fen. poleca

G. Eschholz Nast.
M. STEINER,

Olsztyn, Rynek 18/19.

8 dziewczyn

od 1-go kwietnia na wysoką dniówkę i akord może się zgłosić pod adresem:

Vorschnitter Richter,
Smentau bei Czerwinsk
Westpr.

POM MIESZKALNY

o dwóch izbach po zmarym mistrzu szewskim **Siegmundzie** we Wartemborku jest na sprzedaż.

3000 mk.

szuka się na posiadłość w Olsztynie. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Uczni,

który się chcą wyuczyć kowalstwa, przyjmę zaraz lub od 1-go kwietnia.

👉 **Czeladnik** 👈
także potrzebny.

Mnierki przy Olsztynku.
A Biendara.

Dobrze utrzymany

maneż

(rozwerk) ma tanio na sprzedaż

Schlegel
w P. trykach
(Patricken p. Gr. Kieberg).

Przy gotowce wysoki rabat.

Szanownym Panom posiadzieliom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w ulicy Olsztyńskiej **Hohensteinerstr. nr. 5,** II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha.** Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszynv rolnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi **Planeth, Hanovera, Zenith,**

👉 jako i parowniki „**Reform**“ 👈
Wszelkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,

OLSZTYN, ulica Olsztyńska nr. 5, II piętro.



Ogier, Ambo

belgijczyk, ciężki koń pociągowy stanowi obce klacze za 12 marek włącznie stajennego.

Dom. Klewki

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 2 marca przed południem o 10-tej w oberży w Stawigudzie: I. Świeżego cięcia drzewa na pożytki i gałązki z obwodów strych i Grada. II. Z starego cięcia szczyty i pręty z obwodów Ustrzykuł, Ruś i Grada. Po terminie na drzewo wydzierżawioną będzie rybaczką Pasaryi w granicach Mytelków lat 6.

We czwartek, 5 marca przed południem o 10-tej w Olsztynku (Geringa) drzewo na opał stare, o cieniu z Piuski i szczyty brzożowe ze Stawigudy Drzewo na pożytki nowego cięcia z Marąza, Piuski i Stawigudy. Terminie na drzewo odbędzie się dzierżawienie rybaczką na fiskalny częściach Pasaryi przy obwodzie leśnym Moritzfeld i Stawiguda.

Posiadłość

60 mórg roli, 10 mórg dobrej łąki, budynkami, chcę z wolnej ręki sprzedać. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Berliński targ na bydło

z dnia 21 lutego.

Spędzono: 4741 sztuk bydła rogowego, 1364 cieląt, 10036 owiec, 93 świnie. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 63—66 m., II klasa 58—62, III kl. 52—55 m., kl. 49—51 m.

Stadnik: I klasa 63—66 m., kl. 59—62 m., III kl. 52—55 m.

Jalnice i krowy: I kl. 00—m., II kl. 56—58, III kl. 00—m., IV kl. 54—55 m. V kl. 53—54 m.

Cielęta: I kl. 78—80 m., II kl. 68—74 m., III kl. 52—60 m., kl. 54—57 m.

Owce: I kl. 68—72 m., II kl. 62—65 m., III klasa 54—61 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi)

Swinie: Płacono za 100 funtów wagi i 20 procent tary: I-ma 1 1/4 roku w wadze 220—300 funtów od 53—54 m., II kl. do — m., III kl. 51—52 mk., IV kl. 48—mk., maciory 49—51 m.